

MICHAŁ P. GARAPICH

University of Roehampton

Agnieszka Bielewska, *Changing Polish Identities – Post-War and Post-Accession Polish Migrants in Manchester*, 2012, Wydawnictwo Peter Lang, Oxford & Bern. Nationalisms Across the Globe Series Vol. 9, s. 207.

W czasach, kiedy współczesna kultura pracy uniwersyteckiej, ze swoimi metodami parametryzacji i mierzenia „impactu” pracy naukowca za pomocą skomplikowanych algorytmów bardziej faworyzuje artykuły naukowe w czasopiśmie, dobra monografia pozwala na odrobinę – jakże potrzebną – dystansu. Monografie zmuszają bowiem czytelnika do głębszego i bardziej wnikliwego wejścia w dane badawcze i świat przedstawiony i ich absorpcji – w przeciętnym artykule naukowym, zwłaszcza relacjonującym badania jakościowe, na szczególną analizę lub niuanse po prostu brak miejsca. Stąd monografia Agnieszki Bielewskiej, dotycząca konstruowania tożsamości narodowej wśród różnych grup polskich migrantów w Manchesterze, warta jest uwagi. Nie tylko jest elegancko skonstruowanym wywodem dotyczącym uniwersalnych procesów tożsamościowych, ale także zawiera sporą dawkę ciekawej etnografii i ważnych odniesień historycznych dla badaczy migracji polskich w Wielkiej Brytanii.

Monografia Bielewskiej podejmuje wciąż aktualny temat – niemal fetysz – nauk socjologicznych i antropologicznych – wpływu procesów modernizacyjnych na zjawiska tworzenia wspólnot, sieci, grup i wspólnot wyobrażonych w kontekście diaspory. Popularność tego zagadnienia potwierdza niegdysiejszą uwagę Zygmunta Baumana, że wspólnoty tradycyjne wywołują obecnie tyle emocji dlatego, że jesteśmy teraz świadkami ich schyłku. Przedmiotem analizy jest tutaj tożsamość narodowa w kontekście dwóch oddzielnych historycznie grup migrantów polskich, którzy osiedli w Manchesterze w dwóch jakże odmiennych momentach dziejowych – po 1945 oraz po 2004 roku. Co istotne, autorka korzysta ze szczególnego i chwilami eklektycznego aparatu teoretycznego, łączącego geografii społeczną, socjologiczne rozumienie przestrzeni, refleksję dotyczącą życia codziennego i kultury materialnej. Inaczej mówiąc, autorka skupia się nie tyle na tym, co ludzie mówią, ile na tym, co robią.

Etnografia ma to do siebie, że oferuje unikalny, niekiedy niepowtarzalny obraz danej grupy w danym momencie. Badania autorki przypadają na lata niedługo po akcesji, w trakcie stabilizowania się procesu osiedlania się poakcesyjnych grup polskich migrantów. Jest to również czas wyraźnego schyłku świata emigrantów powojennych. Oba światy będą równoległe, z rzadka tylko się przecinając, co pozwala autorce na wychwycenie podstawowych różnic tożsamościowych charakteryzujących obie grupy – w ich wymiarze tworzenia zarówno przestrzeni społecznej, dyskursu, jak i narracji biograficznej. Etnografia obszarów codziennych, banalnych sposobów konstruowania tożsamości narodowej, religijności, osvajania przestrzeni miejskiej, jak również półprywatnej przestrzeni domów polskich i miejsc, w których tożsamość jest komunikowana i odtwarzana, daje dość klarowny obraz procesów modernizacyjnych, decydujących o takim, a nie innym sposobie „bycia Polakiem”. Główną zaletą monografii Bielewskiej jest wskazanie, iż tożsamość jest plastyczna, giętka i adaptowalna do warunków, w jakich akurat znajdują się jednostki, inaczej mówiąc, podkreślenie indywidualnych wyborów – oczywiście jednocześnie strukturalnie uwarunkowanych – dotyczących tego, co w danej kulturze jest odtwarzane, a co ulega zapomnieniu, co jest podkreślane, co zaś usuwane w cień milczenia.

Jak każdy model, przeciwstawienie sobie dwóch grup, dzielących pewne ogólne cechy – takie jak język, tożsamość historyczna, religia, kultura – w celu ukazania różnic, ma jednak swoje ograniczenia. Jeśli bowiem badania Bielewskiej pokazują jak na dłoni odmienne sposoby reprodukcji kulturowej dwóch grup Polaków w Manchesterze, to pytaniem otwartym pozostaje, dlaczego tak się dzieje. Praca Bielewskiej dokumentuje – malejącą w przypadku migrantów poakcesyjnych – wagę więzi etnicznych i roli Kościoła jako animatora życia społecznego migrantów, dystans migrantów do narodowo-patriotycznych rytuałów i podejście do Manchesteru jako miejskiej różnorodnej przestrzeni konsumpcji, niemniej czytelnik może mieć niekiedy wrażenie, iż cechy przedstawionych przez autorkę grup społecznych mają charakter zbyt schematyczny i kategoriowy. Jeżeli przyjmujemy jako fakt wielopoziomowość tożsamości i jej płynność, to nie tylko w kategoriach historycznych, ale też socjologicznych – inaczej mówiąc, emigranci powojenni byli poniekąd poddawani podobnym procesom co migranci poakcesyjni. Oczywiście ci drudzy na skutek postępu technologiczno-komunikacyjnego oraz z uwagi na to, iż ich migracje nie miały charakteru naznaczonego traumą wojenną, mają w owej swobodzie negocjowania tożsamości więcej środków, ale nie oznacza to, że powojenni emigranci byli z góry skazani na reprodukcję danych symboli i kultury, jak to autorka zauważa „zakorzenionych w rozumieniu patriotyzmu z początków XX wieku” (dobrym, aczkolwiek nie wykorzystanym przez autorkę do końca przykładem byłaby fascynacja starszego pokolenia Polaków grą w bingo). Przeciwstawienie sobie obu grup w takim uję-

ciu nie pozwala na uchwycenie odcieni szarości i płynności przechodzenia jednej grupy w drugą. Być może jednak ich nie ma?

Prace klasyków polskiej migracji powojennej w Wielkiej Brytanii, takich jak Bogusia Temple, Sheila Paterson, czy Keith Sword, wskazują do jakiego stopnia utrzymanie instytucjonalnej oraz kulturowej spójności grup polskich emigrantów powojennych w Wielkiej Brytanii wiązało się z silnie artykułowanym procesem ekskluzji, negocjacji tożsamości, selekcji, kto jest prawdziwym emigrantem niepodległościowym, a kto nim nie jest z uwagi na poglądy, płeć, pokolenie, styl życia czy zbyt słabość do kultury angielskiej (np. zbyt bogacenie się w latach 50. nie było dobrze widziane przez koła „niezlomnych”, a uzyskanie paszportu brytyjskiego uniemożliwiało uzyskanie stanowiska w rządzie emigracyjnym). Inaczej mówiąc, w poszukiwaniu zróżnicowania wewnątrzgrupowego jesteśmy postawieni przed dylematem, gdzie stawiamy granicę i czy aby przypadkiem nie jest to granica mająca zasadnicze znaczenie w produkcji tożsamości podgrup. Takie jest na przykład moje doświadczenie z Londynu – przeglądając literaturę dotyczącą początków emigracji londyńskiej, nie miałem wątpliwości co do relacyjnego charakteru budowania tożsamości emigrantów, czyli kluczowej roli „innego”. W tym przypadku, od samego początku, jednym z „obcych”, wobec którego kształtowano tożsamość emigrantów, był przybysz z Polski. Pod różnymi postaciami – komunisty, agenta UB, kobiety łowiącej paszporty brytyjskie, kuzyna-naciągacza, PRL-owca, imigranta zarobkowego, polskiego Roma, robotnika etc. W takiej relacyjnej perspektywie, mającej źródło w transakcyjnej teorii etniczności Bartha, obie grupy są dla siebie konstytutywne i wzajemnie się do siebie odnoszą. Bielewska podkreśla zauważalną różnicę w zestawieniu swoich badań z moimi, stwierdzając, iż artykułowany dystans i wzajemne relacje mają o wiele mniej decydujący charakter niż w Londynie. Niemniej pozostaje otwartym pytanie, dlaczego tak się dzieje, co takiego jest w samym mieście i strukturze ekonomiczno-społecznej tych grup.

Piszę o tym, gdyż w ostatnich miesiącach wśród Polaków w Wielkiej Brytanii dość pręźnie zaktywizowała się grupa migrantów pod nazwą Stowarzyszenie „Patriae Fidelis”. Jest to organizacja o dość wyraźnym charakterze nacjonalistycznym, będąca pewną mutacją Ruchu Narodowego, organizująca różne spotkania o charakterze historyczno-propagandowym. Jednym z obszarów jej działalności jest budowanie relacji między grupami, o których pisze właśnie Bielewska, podejmowanie działań o silnym podłożu symboliczno-rytualnym (czyszczenie grobów byłych żołnierzy, tworzenie grup rekonstrukcyjnych, organizowanie kampanii z pola polityki historycznej etc.). Czytam ich sprawozdanie ze spotkania w Manchesterze, oglądam zdjęcia i widzę w większości młodych ludzi – czy oznacza to, że niektórzy migranci poakcesyjni, których opisuje Bielewska, postanowili jednak odtwarzać formy patriotyzmu i symbolikę narodowo-

-religijną, jaką pozostawili im w spadku emigranci powojenni? Stowarzyszenie jest zapewne najbardziej prężne w samym Londynie, gdzie stawka jest największa, w sensie potencjalnego kapitału emigracji powojennej. Stąd pytanie: Czym Manchester różni się od Londynu? Co jest takiego w samym mieście? Autorka na końcu swojej monografii zauważa proroczo, że niewykluczone, iż w przyszłości „bardziej patriotyczne działania będą miały miejsce”. Pytanie znów dotyczy naszego rozumienia *grup* i tego, w jaki sposób my, jako badacze, je tworzymy poprzez nasze własne pojęcia. Życie społeczne grup społecznych, które opisuje Bielewska, rzeczywiście toczy się osobnymi torami socjologicznymi, ale gdzieś jednak, w bardzo istotnym dla nas miejscu, grupy te się spotykają. Partycypując w konstruowaniu tożsamości zbiorowej, którą określamy „polskością”, ścierają się i wzajemnie do siebie odnoszą. W tym sensie należałoby raczej mówić o tożsamości narodowej w ujęciu antropologii politycznej jako politycznie naznaczonej przestrzeni konkurencyjnych i niekiedy zwalczających się dyskursów. Prace Mary Erdmans czy Heleny Znanięckiej-Łopaty z USA stanowią dobry przykład patrzenia na polskich migrantów bez ujmowania ich w homogeniczne grupy, postrzegania ich bardziej jako aktorów społecznych, wyrażających zróżnicowane interesy, poglądy i rozumienie tożsamości.

Nie neguje to ustaleń autorki monografii o Polakach w Manchesterze, niemniej pamiętać należy o konsekwencjach wielopoziomowości procesów konstruowania tożsamości, a także ich plastyczności w czasie. Agnieszka Bielewska skupia się na materialnych i przestrzennych wymiarach tożsamości, szczegółowo egzemplifikując różnice, co stanowi o niezaprzeczalnej wartości jej monografii. Wypada mieć nadzieję, że prace dotyczące samej polityki konstruowania owej różnicy będą logiczną kontynuacją jej zainteresowań Polakami w Manchesterze. Zwłaszcza, iż życie społeczne w tym mieście może jeszcze szykować dla badaczy niejedną niespodziankę.